

Beata Zinkiewicz

Płynność granic normy w rzeczywistości ponowoczesnej – refleksje pedagogiczne

„Zacierają się w jakimś stopniu i rozwadniają różnice między normą a anomalią, tym, co zgodne z oczekiwaniami, a tym, co niespodziane, zjawiskiem zwykłym a dziwacznym, oswojonym a żywiołowym: między tym, co znane i nieznane...”

Zygmunt Bauman

Wprowadzenie

Zagadnienie normy i patologii ludzkiego zachowania wciąż nie traci na swej aktualności – zarówno z punktu widzenia naukowych analiz, jak i codziennych społecznych doświadczeń przeciętnej jednostki. Samo określenie, czym jest tzw. norma, jest niesłychanie trudne i budzić może wiele kontrowersji, szczególnie, gdy nie uwzględni się przy jej definiowaniu szeregu kryteriów i nie oddzieli się przesłanek racjonalnych od emocjonalnych. Konieczne jest zatem interdyscyplinarne ujęcie normy uwzględniające różne punkty widzenia, np. perspektywę medyczną, psychologiczną czy społeczną. Ważny jest również kontekst społeczno-kulturowy i czasowo-przestrzenny; uściślając, zachowania, które przyjmowane są jako normalne w jednym środowisku, mogą być piętnowane w innym. Podobną ambiwalencję w ocenie zachowań i zjawisk możemy odnaleźć, biorąc pod uwagę czynnik czasu. To, co dawniej uznawano za dewiację, dziś staje się normą i odwrotnie – aktualnie potępiane działania ludzkie niegdyś były powszechne i akceptowane.

Klasyfikowanie zachowań normalnych i odbiegających od normy jest zabiegiem niezbędnym w procesie diagnozowania nieprzystosowania społecznego jednostki. Każdego roku na zajęciach z pedagogiki resocjalizacyjnej podejmuję ze studentami dyskusję na temat zachowań człowieka, które trudno jest jednoznacznie, na zasadzie logiki dwuwartościowej, zerojedynkowej, umieścić na biegunie normy czy patologii. Spotkania te uświadamiają mi ogromną dynamikę zmian w określaniu zjawisk i zachowań społecznych oraz potwierdzają konieczność podtrzymywania dyskursu międzypokoleniowego

i międzykulturowego (szczególnie w obliczu globalizacji). Dyskusje te z roku na rok stają się z jednej strony coraz trudniejsze, ze względu na powiększającą się rozbieżność stanowisk, a z drugiej – są coraz ciekawsze i niezwykle inspirujące na skutek zderzenia różnych światów wartości. Czasami trudno oprzeć się wrażeniu, iż normalność (tzn. prawidłowość, postępowanie zgodne z powszechnie przyjętymi i obowiązującymi standardami społeczno-moralnymi) ulega marginalizacji, ponieważ samo pojęcie normy ewoluuje w kierunku coraz większej relatywizacji.

Teoretyczne tło problemu

W literaturze pedagogicznej można odnaleźć różne zestawienia kryteriów przystosowania jednostki, które mogą być pomocne w określaniu normy i patologii w ludzkim zachowaniu. Lesław Pytko¹ wymienia następujące kryteria:

- Statystyczne – normalne jest to, co występuje zgodnie z oczekiwaną częstością i natężeniem, co jest przeciętne i powszechne w określonym środowisku.
- Biologiczne (ekologiczne) – normą jest afirmacja życia, tzn. dążenie do zachowania własnej egzystencji (utrzymania gatunku), przetrwania w środowisku naturalnym czy społeczno-kulturowym.
- Medyczno-psychiatryczne – norma to stan doskonałego zdrowia psychicznego i fizycznego, to zdrowa struktura osobowości i niezaburzone funkcje.
- Psychologiczne – za normę uznaje się optymalne sposoby redukcji napięć wewnętrznych, utrzymanie homeostazy psychicznej. Wyrażać się to ma w subiektywnym poczuciu dobrego przystosowania, zadowolenia, szczęścia.
- Interakcyjne – normalne są adekwatne reakcje na bodźce pochodzące z otoczenia fizycznego i społecznego, umiejętność przeciwstawiania się presji niekorzystnych czynników biopsychicznych, środowiskowych i sytuacyjnych.
- Społeczne – norma to zgodność postępowania (i motywacji) z powszechnie akceptowanymi wzorcami i normami.
- Pedagogiczne – za normalne uznaje się dążenie jednostki do samourzeczywistnienia, autonomii, samowychowania i rozwoju.

Zestawienie to jest – zdaniem autora – niedoskonałe i niekompletne, ale może być użyteczne na gruncie pedagogiki. Do wspomnianej listy można dodać jeszcze kryterium prawne (ważne z punktu widzenia nieprzystosowania społecznego jednostki, a zwłaszcza jego krańcowej postaci – przestępczości), według którego normą jest postępowanie zgodne z ustanowionymi przepisami prawa.

¹ L. Pytko, *Pedagogika resocjalizacyjna*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2000, s. 19.

Dylematy wokół normy – próba egzemplifikacji

Egzemplifikację można rozpocząć od analizy treści ostatniego z wymienionych wcześniej kryteriów normy. Skoro przestrzeganie litery prawa jest normą, to jak ocenić powszechność łamania rozmaitych przepisów wprowadzanych dla utrzymania ładu społecznego? Dlaczego zanieczyszczanie środowiska naturalnego albo prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu może liczyć na społeczne przyzwolenie? Z czego wynika fakt, że pasażer przytępiony za jazdę na gapę spotyka się z powszechnym zrozumieniem, wręcz współczuciem i solidarnością współpodróżnych, a kontroler – z mniej lub bardziej okazywanym ostracyzmem? Dlaczego piesi spacerują po wyznaczonych ścieżkach rowerowych, a rowerzyści urządzają slalomy pomiędzy pieszymi na chodnikach lub między samochodami na jezdniach? Podobne przykłady można mnożyć.

Odwołując się do kryterium statystycznego, kluczowego w klasyfikowaniu zachowań ludzi, jak ocenić zjawisko postępującej wulgaryzacji życia społecznego, odczuwanej nie tylko w sferze języka, ale też w całej gamie zachowań interpersonalnych, nacechowanych brakiem szacunku, ignorancją czy zwykłym chamstwem? Z pedagogicznego punktu widzenia niepokojąca jest skala tego zjawiska i powszechne znieczulenie, niedostrzeganie problemu nawet przez środowiska opiniotwórcze. Podwórkowy język – bez trudu asymilujący neologizmy o wulgarnej etymologii – stał się bowiem domeną nie tylko kontrowersyjnych medialnych gwiazd, ale też polityków, dziennikarzy czy pracowników naukowych. Dodatkowo brak reakcji dorosłych na podobny sposób komunikowania się młodego pokolenia (od piaskownicy aż do murów uczelni wyższej) legitymizuje to zjawisko. Obecnie w codziennych sytuacjach społecznych uprzejmość, życzliwość to cechy niszowe na tle powszechnej obojętności i ignorancji. Coraz częściej można zaobserwować oznaki zaskoczenia, zdziwienia czy wręcz zaciekawienia ludzi okazywanymi wobec nich przejawami kultury osobistej.

Kolejnymi kryteriami istotnymi dla analiz pedagogicznych są: kryterium biologiczne (ekologiczne) i medyczno-psychiatryczne, akcentujące wartość życia i zdrowia. W tym miejscu należałoby wspomnieć o problemie otyłości współczesnej młodzieży, coraz częściej diagnozowanej anoreksji, bulimii czy używaniu substancji psychoaktywnych.

Z ogólnopolskich badań ankietowych zrealizowanych w 2007 roku przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii, a opublikowanych przez Janusza Sierośławskiego², wynika, że picie alkoholu stało się (przynajmniej w sensie statystycznym) normą, co – zdaniem autora – wskazuje na zachodzące przemiany obyczajowe w tym zakresie. Mimo nieznaczonej tendencji spadkowej w stosunku do sytuacji sprzed czterech lat eksperymentowanie z alkoholem (choć raz) zadeklarowało aż 90,2% uczniów w wieku piętnastu lat i 94,8% uczniów siedemnastoletnich. W czasie ostatniego roku przed

² J. Sierośławski, *Używanie alkoholu i narkotyków przez młodzież szkolną. Raport z ogólnopolskich badań ankietowych zrealizowanych w 2007 roku*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2007.

badaniem upiło się 39,8% młodszych uczniów i 56% starszych. Odnotowano też większe zainteresowanie młodzieży (zwłaszcza dziewcząt) lekami uspokajającymi lub nasennymi. Używa ich od 15% do 19% uczniów. Do zażywania narkotyków (najczęściej marihuany) przyznało się 15,7% uczniów gimnazjów i 27,9% uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Statystyki dotyczące studentów są jeszcze bardziej niepokojące. Obserwuje się też tendencję wzrostową w zakresie naruszenia ustawy z 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu narkomanii (art. 62, ust. 1 i 3). W 2005 roku policja odnotowała 5659 czynów karalnych nieletnich i zatrzymała 2259 podejrzanych. W roku 2006 stwierdzono już 7880 czynów i zatrzymano 2398 podejrzanych³.

Przykłady te świadczą – z jednej strony – o dość swobodnym traktowaniu przez młodzież wartości zdrowia, a z drugiej – o nieskuteczności kampanii reklamowych promujących wolny od nałogów styl życia.

Kryterium normy, dostarczającym jeszcze więcej przykładów niezbędnych z punktu widzenia niniejszego opracowania, jest kryterium pedagogiczne. Jakkolwiek samo dążenie jednostek do autonomii i rozwoju jest normą i nie podlega dyskusji, to już indywidualne ścieżki samorealizacji mogą być poddane odmiennym ocenom, zależnym od zdefiniowania treści procesu samourzeczywistniania, wyboru celów i środków do ich realizacji. Można przecież rozwijać się i doskonalić w sztuce manipulacji ludźmi przy werbowaniu ich do sekt albo dochodzić do perfekcji w błyskawicznym dokonywaniu włamań i kradzieży.

Indywidualne drogi autokreacji i kształtowania tożsamości młodych ludzi są w dużej mierze pochodną obowiązującego systemu edukacji. Niewątpliwie powszechność kształcenia dzieci i młodzieży na różnych szczeblach – zwłaszcza w kontekście wyrównywania szans – jest jedną z pożytecznych cech współczesnych systemów oświaty w naszym obszarze cywilizacyjnym. Jednakże coraz głośniej artykułowane są oceny krytyczne (zarówno przez teoretyków, jak i praktyków) dotyczące wprowadzanych zmian w polskim systemie edukacyjnym. Normą jest powszechna dostępność do instytucji kształcenia (szczególnie w szkolnictwie wyższym), ale – niestety – w parze z nią idzie zgoda na obniżenie poziomu edukacji, co przekłada się na relatywnie niższą jakość (wartość) wykształconych obywateli. Za przykład tego zjawiska mogą posłużyć opinie tegorocznych maturzystów, według których egzamin dojrzałości nie stanowił żadnego problemu dla uczniów o przeciętnej inteligencji, nieprzywiązujących większej wagi do wiedzy, osiągających nawet mierne wyniki w nauce. Oceny pedagogów były zbliżone. W tym kontekście trudno okazywać zdziwienie, kiedy młodzież akademicka (niezależnie od rodzaju uczelni, w szkołach publicznych i niepublicznych!) ma wyraźne problemy z udzielaniem poprawnych dłuższych wypowiedzi ustnych, a poziom prac zaliczeniowych, egzaminacyjnych czy promocyjnych pozostawia wiele do życzenia z uwagi na liczne błędy ortograficzne, językowe oraz ogólny brak poczucia estetyki w ich redagowaniu. Ponadto, jak nauczyciele akademicki

³ www.narkomania.gov.pl.

uczelnii humanistycznych powinni traktować powszechny proceder usprawiedliwiania się młodzieży zaświadczeniami o dysleksji i dysgrafii? Gdzie są granice normy? O jakości naszej edukacji świadczy jeszcze inne zjawisko dostrzegane już z perspektywy gimnazjalistów. Zacytuję wypowiedź jednego z nich: „W drugim semestrze, już od początku wiosny, my tylko udajemy, że się uczymy. Dni wolnych od zajęć szkolnych jest tyle, że często zupełnie zapominamy o nauce. Wielkanocne rekolekcje, zielone szkoły, wycieczki w czasie egzaminów gimnazjalnych... Nawet nie mamy kiedy poprawić przypadkowo zdobytych złych ocen”.

Wyraźne obniżenie wymagań dydaktycznych oraz rozluźnienie dyscypliny szkolnej (przez zminimalizowanie poziomu stresu) znajduje swoje odzwierciedlenie w sytuacjach wychowawczych. Relacje nauczyciel – uczeń ulegają nieustannym przeobrażeniom w kierunku niepokojącego zmniejszania dystansu, którego pochodną (a często i przyczyną!) są między innymi:

- Zanik autorytetu nauczyciela, który utracił monopol na wiedzę, a tym samym zaufanie godnego mistrza, zarówno wśród uczniów, jak i rodziców.
- Eskalacja przemocy w różnych, najbardziej nawet wyrafinowanych formach.
- Powszechność środków psychoaktywnych w przestrzeni szkolnej.

We wspomnianych obszarach patologii współczesnej szkoły szczególnie niepokojąca jest ewidentna indolencja pedagogiczna nauczycieli dających przyzwolenie uczniom na łamanie norm w zakresie zachowania, kultury języka, sposobu ubierania, ignorujących zagrożenia uzależnieniami, przysmykających oczy na przejawy uczniowskiej fali.

Piotr Słowik i Piotr Passowicz⁴, podając w wątpliwość słuszność kierunku tzw. bezstresowego kształcenia, powołują się na wnioski z badań amerykańskich, z których wynika, że zmiany w systemie edukacyjnym liberalizujące ustrój szkolny przyczyniły się do wzrostu przestępczości młodych Amerykanów. Przeobrażenia w tym zakresie są widoczne w wymiarze ilościowym i jakościowym. Kilukrotnie wzrosła liczba przestępstw gwałtownych (w tym morderstw i gwałtów), popełnianych często pod wpływem alkoholu czy narkotyków. W kontekście wspomnianych badań mówi się o tzw. emocjonalnym analfabetyzmie młodych ludzi, czyli małej wiedzy o własnych emocjach i braku kontroli nad nimi. Niestety polska rzeczywistość wychowawcza coraz bardziej przypomina tę zza oceanu. Biorąc pod uwagę relatywizm wartości, brak właściwych wzorców, niespójny system prawno-sądowy (sprzyjający poczuciu bezkarności), niekorzystne oddziaływanie mass mediów (promujących agresję, wyrabiających bierność, bezrefleksyjność, stępiających wrażliwość) oraz fakt wzajemnego wzmacniania się tych czynników, możemy mówić o postępującym kryzysie⁵.

⁴ P. Słowik, P. Passowicz, *Przestępczość wśród młodzieży w Polsce – determinanty psychospołeczne*, [w:] *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*, red. P. Piotrowski, Żak, Warszawa 2004.

⁵ *Ibidem*.

Przyglądając się zachowaniom współczesnej młodzieży i konfrontując je z treścią psychologicznego kryterium normy, można odnieść wrażenie, że subiektywne poczucie szczęścia, dobrego przystosowania ewoluuje w kierunku *radości z namiastek* dawnych wartości, np. prawdziwej przyjaźni, miłości. Hołduje się bowiem tymczasowości, przelotności, powierzchowności i natychmiastowości w realizacji własnych potrzeb. Popularna kultura *instant* (wyrażana w znanej triadzie: *fast car, fast food, fast sex*) prowadzi do istotnego spłylenia kontaktów w obrębie młodzieżowych grup rówieśniczych, a w dalszej konsekwencji do zaniku naturalnych więzi międzyludzkich. Powszechność telefonów komórkowych i Internetu sprawia, iż przeobrażeniom ulega podstawowy wzorzec komunikacji. Młodzież coraz częściej wybiera wirtualną rzeczywistość, spotkania w sieci, krótkie wiadomości tekstowe (SMS-y) złożone z dziwacznych skrótów i symboli. Nawet imprezy w tzw. re-alu (w pubach czy dyskotekach) nie stanowią okazji do długich tradycyjnych rozmów, gdyż głośna muzyka uniemożliwia werbalną komunikację.

Patrząc z perspektywy pokolenia czterdziestolatków, można śmiało stwierdzić, że dzisiejsza młodzież łatwo zadowala się bylejakością. Mimo wysiłków świata dorosłych, coraz bardziej dbających o wszechstronny rozwój osobowości swoich dzieci (np. inwestowanie w naukę języków, uprawianie sportu itp.), współczesne nastolatki mało wymagają od siebie i swoich rówieśników. Wśród niektórych deficytów kształtującej się osobowości młodych ludzi dostrzeganych przez psychologów można wymienić nieadekwatną samoocenę, bezkrytycyzm i nieumiejętność przyjmowania uwag krytycznych, reagowanie nieproporcjonalne do bodźca (labilność emocjonalna i brak kontroli emocji), częste uruchamianie mechanizmu usprawiedliwiania się i przerzucanie odpowiedzialności na innych. Równocześnie towarzyszy temu wysoki poziom zadowolenia z siebie i uczucie zdziwienia pretensjami dorosłych. Mimo że wiele z tych cech to atrybuty młodości, swoistego wyrazu buntu okresu adolescencji, to jednak skala zjawiska i utrwalanie się patologicznych wzorców zachowań może powodować zaniepokojenie pedagogów.

Na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat można zaobserwować swoistą ewolucję ogólnego sposobu funkcjonowania (filozofii życia) młodzieży: od skromności i pokory, czasem alienacji w wyniku kompleksów, do przebojowości, a nawet beczelności w wyrażaniu siebie. Pokolenie szarych myszek stopniowo jest wypierane przez generację *yuppie*, często lansujących się za wszelką cenę, „rozpychających się łokciami” mimo intelektualnej i moralnej niedoskonałości. Dawne prawdy moralne w stylu: „nie odzywaj się, jeżeli nie masz nic istotnego do powiedzenia” czy: „siedź w kącie, a znajdą cię” zostają zastępowane przez nowe *credo*: „mówić byle co, byle mówić”, „zachowywać się byle jak, byle być zauważonym i zapamiętanym”. Zresztą kultura bylejałości jest promowana i wzmacniana przez mass media, w których oklaskami nagradzane są zarówno występy artystów (niezależnie od poziomu ich twórczych dokonań), jak i intymne wynurzenia przypadkowych bohaterów programów typu talk-show wygrywających rankingi popularności wśród młodzieży.

Reasumując, granice normy w odniesieniu zarówno do pojedynczych zachowań ludzi, jak i bardziej złożonych zjawisk społecznych są niezwykle trudne do określenia, nieustannie przesuwają się i zacierają. Dokonana na potrzeby niniejszego opracowania próba analizy wybranych przykładów odwołujących się do poszczególnych kryteriów, zwłaszcza statystycznego ujęcia normy, przybliży jedynie wieloaspektowość tego zagadnienia, nie rozwiewając jednak wątpliwości interpretacyjnych.

Ponowoczesność jako klucz wyjaśniający zawilości w określaniu normy...

W ostatnim dwudziestoleciu niezwykle popularnym, wręcz modnym sposobem tłumaczenia wielu problemów społecznych, stało się odwołanie do nurtu postmodernizmu odrzucającego nowoczesne myślenie systemowe oraz dążenie do zrozumienia świata i osiągnięcia jednoznaczności pojęciowej na rzecz akceptacji wszelkiej różnorodności⁶. Według Zygmunta Bauman (1991)⁷ ponowoczesność to „półrealna a półsenna kultura, niedająca się wepchnąć w porządek logicznego przeciwstawienia – karmi się wieloznacznością. Z pogranicza, z marginalności uczyniła rację bytu”. Przeobrażenia dokonujące się w wysoko rozwiniętych społeczeństwach zachodnich – zmiany kulturowe wymuszane przez rozwój informatyki i mediów, zanik metafizyki, wpłynęły na ewolucję filozofii myślenia – od systemowości do cząstkowości, aspektowości, hipotetyczności, bycia w drodze, w ruchu. Zakwestionowano istnienie tzw. prawdy obiektywnej, ponieważ brak jest normy czy kryterium oceny jakichkolwiek twierdzeń (naukowych, filozoficznych, moralnych...). Odrzucono wszelkie uniwersalne zasady i normy ludzkiej działalności, podważając istnienie ponadczasowych i transkulturowych obiektywnych wartości i standardów⁸. Postmodernistyczne wychowanie miało polegać na tworzeniu nowego człowieka bez możliwości oparcia się na jakichkolwiek wzorcach, z uwzględnieniem jednak wszechogarniającego pluralizmu światopoglądów, kultur, opcji do wyboru. Jak podkreśla Jadwiga Królikowska⁹, postmodernizm „zaleca zachowanie sceptycyzmu wobec wielkich ideologicznych narracji [...], kwestionuje zarówno zasadność, jak i możliwość stworzenia uniwersalnych form instytucji społecznych. Wnosi do kultury życia społecznego zinstytucjonalizowany pluralizm, akceptację dla niekolizyjnej heterogeniczności, regionalizm, niepewność, filozoficzny antyfundamentalizm i metodologiczny dekonstrukcjonizm”. Tożsamość jednostki w ponowoczesności jest określana na poziomie społeczności lokalnej (płci, zawodu, narodowości, subkultury). Ważna jest zasada przyjemności. Nie ma potrzeby promocji kultury wyższej,

⁶ M. Nowak, *Ponowoczesność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. T. Pilch, Żak, Warszawa 2005.

⁷ *Ibidem*, s. 676–677.

⁸ *Ibidem*.

⁹ J. Królikowska, *Postmodernizm*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, op. cit., s. 756.

a oferta programowa mass mediów podporządkowana jest najniższemu gustowi. Chodzi o to, „by żyć z dnia na dzień, traktując życie jako serię nagłych potrzeb i ewentualności [...], by »nie dać się zdefiniować«, by każda przybrana tożsamość była szatą, a nie skórą, by zbyt ściśle do ciała nie przylegała, by można było, gdy zajdzie potrzeba lub przyjdzie chęć, pozbyć się jej równie łatwo, jak się zdejmuje przepoconą koszulę. Krzepka, solidnie zbudowana tożsamość częściej okazuje się kulą u nogi niż parą skrzydeł. Ponowoczesna strategia życiowa każe unikać jak ognia wszystkiego, co to raz na zawsze, na wieki wieków”¹⁰. Dlatego też należy unikać trwałych związków, a wybierać tylko te, „które od pierwszej chwili uznane są obopólnie za »do czasu« tylko, opatrzone klauzulą wypowiedzenia na żądanie jednej ze stron i nie zapewniają praw nabytych ani nie obciążają zobowiązaniami na czas po wypowiedzeniu”¹¹.

Jeszcze inaczej recenzuje ponowoczesność Piotr Sztompka¹², przywołując następujące jej cechy:

- Nowa forma zaufania, niezbędna dla poczucia bezpieczeństwa, związana z obecnością w życiu społecznym „abstrakcyjnych systemów” zarezerwowanych dla ekspertów.
- Nowe formy ryzyka, zagrażające wszystkim kategoriom ludzi (kataklizmy, epidemie chorób, itp.).
- Nieprzejrzystość, płynność i niepewność sytuacji społecznych.
- Relatywizm norm moralnych, stwarzający bezpośrednie uwarunkowania dla patologii społecznej.

Osadzenie rozważań na temat granic normy i patologii w perspektywie ponowoczesności z jednej strony zdaje się wyjaśniać wszelkie wątpliwości, a z drugiej – prowokuje do zadania pytania: co dalej? Czy powinniśmy zrezygnować z określania pojęcia normy (a tym samym z próby oddzielania dobra od zła), ponieważ żaden kanon nie istnieje i wszystko jest względne? Jak pisze Bauman¹³, „nie wiadomo tu, gdzie przód a gdzie tył, a więc i nie wiadomo, co »postępowe«, a co »wsteczne«. Nie ma przecież nowatorstwa, gdy brak kanonu, nie ma herezji, gdy brak ortodoksji!”.

Z punktu widzenia teoretyków pedagogiki resocjalizacyjnej ważna jest świadomość trudności czasów ponowoczesnych, związanych z warunkami konkurencji, rywalizacji, podwyższonego poziomu stresu, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży żyjącej w gorszych warunkach socjalizacyjnych. Można śmiało prognozować, iż zmarginalizowane środowiska będą odznaczały się brakiem odporności na nieprzewidywalny stres, co w konsekwencji zaowocować może poczuciem relatywnej deprywacji, niesprawiedliwości, a ostatecznie – zachowaniami dewiacyjnymi. Tworzące się współcześnie społeczeństwo sieci o globalnym zasięgu, w którym czas i przestrzeń przestaje się

¹⁰ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000, s. 142–143.

¹¹ *Ibidem*, s. 48.

¹² P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.

¹³ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 156.

liczyć, może stanowić z jednej strony szansę zaistnienia i przepływu nowych pożądaných wartości, a z drugiej – zagrożenie upowszechnianiem patologicznych norm i wzorów zachowań. Z punktu widzenia profilaktyki zachowań dewiacyjnych ważne jest pozytywne wykorzystanie powiązań sieciowych polegające na wkomponowaniu w nie (zwłaszcza na poziomie lokalnym) moralnych treści i stworzeniu kapitału społecznego w postaci więzi społecznej¹⁴.

Zakończenie

Próby ustawicznego określania granic normy i patologii nie da się uniknąć – patrząc z perspektywy pedagoga świadomego różnorodnych zawłościzjawisk współczesnego świata i ich uwarunkowań, mającego ambicję przekształcania („naprawy”) rzeczywistości wychowawczej. Szczególnie na gruncie praktyki resocjalizacyjnej nie można uwolnić się od wartościowania pewnych zjawisk i zachowań społecznych (oddzielania ziarna od plew, dobra od zła), zwłaszcza w odniesieniu do młodych ludzi. Trzeba ciągle zadawać sobie pytanie: jak wychowywać w trudnych czasach ponowoczesności? Uznając i szanując ogromne zróżnicowanie myśli ponowoczesnej i jej wpływ na wychowanie, trzeba próbować pielęgnować to, co jest tradycyjne i wartościowe, a jednocześnie poznawać i oswajać nieznane. Mając świadomość problemu zaniku więzi społecznych, można próbować wpływać na ich odbudowywanie. Obserwując zachowania młodych ludzi nacechowane ignorancją innych, znieczuleniem na ich problemy czy kontestujących rozmaite reguły i przepisy (w imię typowego dla tych czasów hiperindywidualizmu i opacznie pojmowanej wolności), trzeba reagować i próbować ich edukować, gdyż większość nieprawidłowych postaw wynika z niedostatków wiedzy o ich przedmiocie (deficyt komponentu poznawczego).

Edukacja i międzygeneracyjny dialog wydaje się tu najlepszym rozwiązaniem, gdyż życie w demokracji (sprzyjające znieczuleniu i obojętności) nie jest łatwe, zwłaszcza w kontekście ewidentnej nieumiejętności poprawnego korzystania ze swojej wolności, dokonywania właściwych wyborów i brania za nie odpowiedzialności. Współczesny wychowawca – choć świadomy zmniejszonej możliwości kontrolowania globalnej sytuacji pedagogicznej – nie powinien uchylać się od pomocy młodym ludziom w podejmowaniu własnych decyzji, choćby to miało polegać na podsuwaniu rozmaitych opcji, zawsze jednak w myśl zasady: „działaj tak, aby wyniki twego działania dały się pogodzić z trwaniem prawdziwie ludzkiego życia”¹⁵, ujmując inaczej, słowami z kultowego serialu „Dom”: „żyj tak, aby nikt przez ciebie nie płakał”. Szczególnie w sytuacjach ewidentnej przemocy czy zachowań ryzykownych młodzieży, związanych z zażywaniem substancji odurzających, pedagog nie może przyjmować

¹⁴ *Resocjalizacja*, t. 1, red. B. Urban, J. Stanik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

¹⁵ Z. Bauman, *op. cit.*, s. 82.

orientacji defensywnej i obawiać się piętnowania zła, gdyż konserwuje w ten sposób patologiczne wzory.

Żyjąc w (i pomimo) ponowoczesności – nie wykluczając elastyczności i otwarcia na zmiany – należy pielęgnować ponadczasowe systemy wartości uniwersalnych, tworzyć i wzmacniać kanony poprawności (np. wprowadzając młodych ludzi w tajniki *savoir-vivre'u*), wyznaczać standardy moralne, choćby to miało przypominać kroczenie pod prąd.

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Sic!, Warszawa 2000.
- Królikowska J., *Postmodernizm*, [w:] *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. T. Pilch, Żak, Warszawa 2005.
- Nowak M., *Ponowoczesność*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 4, red. T. Pilch, Żak, Warszawa 2005.
- Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna*, Wydawnictwo APS, Warszawa 2000.
- Resocjalizacja*, t. 1, red. B. Urban, J. Stanik, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Sierosławski J., *Używanie alkoholu i narkotyków przez młodzież szkolną. Raport z ogólnopolskich badań ankietowych zrealizowanych w 2007 roku*, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2007.
- Słowik P., Passowicz P., *Przestępczość wśród młodzieży w Polsce – determinanty psychospołeczne*, [w:] *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*, red. P. Piotrowski, Żak, Warszawa 2004.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.
- www.narkomania.gov.pl

Summary

Fluctuation of Behavioural Standards in the Post-modern Reality – Reflections

The article considers theoretically the standards of human behaviour and pathology in the area of interpersonal relations in the reality of the post modern era. The author presents the thesis that the perception of *normality* (acting according to some accepted standards and moral rules) has changed negatively as the images of behavioural standards tend to be more and more relative.

On the basis of some criteria, such as biological, pedagogical, psychological, social etc., the article illustrates the very process which, in consequence, leads to dramatic changes in the interpersonal relations in general. According to the author these changes are a real threat to the concepts of modern upbringing and a real challenge for anti-social behavior prevention as well.